Janusz Strojny

Maryja wzorem zawierzenia Bogu

Salvatoris Mater 7/3/4, 11-35

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Pytanie, które nieodparcie się nasuwa, brzmi następująco: czy współczesny człowiek może i jest zdolny zaufać, zawierzyć Bogu tak, jak to uczyniła Maryja? Diagnozę określającą stan zagubienia się świata współczesnego postawił kard. Józef Ratzinger. Dzisiejszy człowiek patrzy w przyszłość w perspektywie postępu, a nie tradycji, specyficznie rozumianej nadziei pozbawionej wiary. Dlatego *tym, czego oczekuje, nie jest – w przeciwieństwie do Kościoła pierwotnego – Królestwo Boże, lecz królestwo człowieka, nie powrót Syna Bożego, lecz ukształtowanie się racjonalnego, wolnego i braterskiego ładu opartego na ludziach, którzy się sami odnaleźli. Rozwój, który przeżywamy, nie przedstawia się nam jako dar, udzielany z góry, lecz jako wytwór ciężkiej pracy planującego, wyliczającego i wynalazczego działania. Dlatego nadzieja nie oznacza już* […] *wyglądania czegoś, co nie jest nam podległe* [jest darem Boga], *lecz oznacza czyny płynące z własnej siły. Człowiek oczekuje szczęścia od siebie samego i wydaje się móc dać je sobie*[1].

Postawiona diagnoza ujmuje istotę aktualnych problemów człowieka, w których ortopraksja wypiera ortodoksję. Dominantą w życiu człowieka staje się pragmatyzm, a nie jakość życia. Stąd, stwierdza dalej J. Ratzinger, ulega zmianie funkcja modlitwy. Nie służy już często ona poszukiwaniu kontaktu z Bogiem, przyzywaniu pomocy Boga, lecz przekształca się ona w aktywne poszukiwanie i praktykowanie ludzkiej pomocy dla samego siebie[2]. Taka postawa prowadzi do zerwania kontaktu ze źródłem wiary, a w konsekwencji do zanurzenia się w samotność i ograniczenie życia człowieka do wymiaru samotnej monady. Oznacza to, że człowiek rozprasza się coraz bardziej w świecie zewnętrznym, tracąc możliwość koncentracji w swoim wnętrzu. Zamierająca wiara przekształca się w optymizm głoszący, że człowiek będzie mógł zbudować środowisko ludzkie własnymi siłami.

Ks. Janusz Strojny

Maryja wzorem zawierzenia Bogu

SALVATORIS MATER
7(2005) nr 3-4, 11-35

Rozproszenie w świecie doczesnym nie redukuje w życiu człowieka potrzeby szczęścia, odnalezienia swej tożsamości. Ujawnia się także bolesne rozdarcie między potrzebą ciągle nowych osiągnięć, postępu i sukcesu a nieumiejętnością i nieudolnością w rozwiązywaniu spraw ludzkich, choćby takich, jak: problem głodu, cierpienia, chorób. Zadziwiające jest to, że człowiek potrafi ponosić ogromne ofiary w zakresie

[1] J. RATZINGER, *Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975, 62-63.
[2] Por. TAMŻE, 63.

postępu, natomiast buntuje się przeciwko wyrzeczeniom i ofiarom na rzecz rozwoju człowieczeństwa, ludzkiej godności, cywilizacji miłości odważnie głoszonej przez Jana Pawła II. Okazuje się, pisze J. Ratzinger, że *łatwiej jest znaleźć drogę na księżyc, niż drogę człowieka do samego siebie*[3]. Technika rozchodzi się z humanizmem życia, tracąc coraz bardziej ludzkie oblicze i kontakt ze źródłami wiary oraz człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Bóg bowiem nie uporządkuje istniejącego świata z zewnątrz, lecz przyszedł jako Odkupiciel, by oczyścić serce i wnętrze człowieka. Dał tego wzór, gdy pozostając wierny prawdzie i miłości Ojca, podjął cierpienie wewnętrzne i dał się przybić do krzyża, by współcierpieć z człowiekiem w jego wnętrzu, w stawaniu się człowiekiem, żeby poszerzyć przestrzeń człowieczeństwa tak, by mógł w nim zamieszkać Bóg.

1. W odpowiedzi na Boże wezwanie

Maryja wzorem zawierzenia Bogu - oto interesujący nas problem. By go właściwie naświetlić, trzeba zrozumieć postawę Maryi, drogę, którą Ona przeszła w ziemskiej wędrówce w odnajdywaniu i poznawaniu Boga, który od momentu poczęcia stał się Jej Synem, a który jako Bóg stworzył własną Matkę.

Przede wszystkim należy uświadomić sobie prawdę wynikającą z Objawienia, mianowicie tę, że wydarzenie zbawcze wyprzedza zaangażowanie racjonalne i decyzję woli[4]. Bóg objawił się Maryi w sposób szczególny, bowiem odsłonił przed Nią swój zamysł zbawczy, który w Niej i przez Nią będzie realizował. Pierwsza płaszczyzna wiary Maryi to przyjęcie Boga, zgoda na Jego wolę i uczestnictwo w planie, który już się realizuje. Bóg stawia Ją wobec Tajemnicy, która Ją ogarnia na wzór wejścia Jezusa w obłok na górze Przemienienia, czy wówczas, gdy wstępował do domu Ojca. Maryja staje zatem wobec misterium Boga, Jego życia wewnętrznego określonego miłością i misją, która zostaje Jej zlecona zgodnie ze zbawczym planem. Ogarnięta tajemnicą Boga, Maryja uczestniczy w tym misterium, odnajdując źródło wiary w Tym, którego zrodziła[5]. Wejście i uczestniczenie w misterium Boga wymaga otwarcia serca i przyjęcia wydarzenia, to znaczy objawiającego się Boga. Wejście w Tajemnicę w niczym nie łamie ani nie ogranicza wolności człowieka. Człowieczeństwo zostaje postawione na fundamencie, którym jest

[3] TAMŻE, 64.
[4] Por. A. ALUFFI, *Maryja, Matka życia*, Warszawa 1993, 106-107.
[5] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*, Tarnów 1999, 84-89.

Chrystus, i w ten sposób zaakceptowane przez Stwórcę i usposobione do przyjęcia daru, którym jest sam Bóg. Tak oto rozpoczyna się współpraca stworzenia, w tym wypadku Maryi, ze swoim Stwórcą. Współpraca ta zostaje podjęta mocą przyzwolenia wynikającego z wiary, a więc mocą przyjęcia samego Boga, zgodą na zbawcze działanie Boga, oraz świadomego i wolnego uczestnictwa w procesie przemiany świata. Maryja dała Bogu przyzwolenie na to, by stać się Matką Bożego Syna. To przyzwolenie wyznaczyło drogę Jej wiary i współpracy z Bogiem. Przyzwolenie Maryi jest paradygmatem, który wyznacza drogę wiary wszystkim, którzy chcą związać się z Chrystusem i pracować z Nim nad zbawieniem świata. Przyzwolenie wiary to wejście w misterium Boga i otwarcie się na dar życia, na prawdę, która prowadzi do wolności i daje wolność, oraz przyjęcie misji, która jest nierozdzielna z misterium. Konsekwencją udziału w misterium i przyjęcia misji jest pełne zjednoczenie z Chrystusem, a więc zawierzenie siebie Bogu, który jest Miłością.

Wydarzenie objawienia się Boga przekracza oczywiście wszelkie nasze wyobrażenia na temat rzeczywistości nadprzyrodzonej, gdyż ta wcześniej nie była człowiekowi dostępna. Bóg rozdziera niejako naszą nieświadomość, by przez swą obecność i udzielane dary kształtować naszą osobowość wiary. Jednocześnie to wydarzenie przychodzącego Boga jest kamieniem węgielnym otwierającym proces poznawczy i budowę świątyni Boga – człowieczeństwa, w którym zamieszka Bóg. Bardzo wyraźnie ukazuje to Nazaret. Maryja nie zna planów Boga, ani tego, jak Bóg dokona zamierzonego dzieła, aby stała się matką, jednakże wyraziła zgodę na wolę Boga, gdy przekonała się, że Bóg tego pragnie. Przyjęła Go z radością, gdyż Bóg objawił się Jej w ten sposób. Napełnił Ją łaską i wprowadził w swoją miłość. Bruno Forte określa tę sytuację, nazywając Maryję ikoną Tajemnicy, ikoną Syna, chodzi bowiem o wydarzenie zaistniałe między Bogiem a człowiekiem[6]. Bóg stawia Maryję na właściwym Jej miejscu, przez siebie wyznaczonym, dzięki czemu jest w realnej relacji do Boga, wyrastającej ze spotkania osobowego. Dlatego też wiara Maryi poczyna się z inicjatywy Boga, jak mówimy - jest łaską. Wiara Maryi ujawnia ten ruch zstępowania Boga ku człowiekowi, ruch, który rodzi zaufanie, zdolność zawierzenia siebie Bogu, ruch, który nie może narodzić się oddolnie z inicjatywy człowieka[7]. Natomiast ze strony człowieka, który jest tylko stworzeniem zależnym w istnieniu od woli i miłości Boga, wymagana jest uległość wiary, podatność na prawdę i miłość, chęć i wola uczestniczenia w tym, co jest Boże, związania się

[6] B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 171.
[7] TAMŻE, 172.

z Tym, który pierwszy nas umiłował. Wiara potwierdza akt wybrania przez Boga, bowiem Maryja nie mogłaby uczynić tego, czego dokonała, dając przyzwolenie na obecność i działanie Boga w Jej życiu, gdyby wcześniej nie została wybrana i przygotowana, będąc całkowicie ogarniętą i ukształtowaną przez łaskę. W spotkaniu z Bogiem Dziewica z Nazaretu odkryła prawdę, którą później przekazał św. Jan w swojej Ewangelii, a mianowicie tę, że Bóg jest Miłością. Będąc „kecharitomene", a więc Tą, która *znalazła łaskę u Boga, doświadczyła, że zawierzenie siebie Bogu daje udział w Jego miłości.*

Niewątpliwie w wierze Maryi uczestniczy i odnajduje się Kościół i współczesny człowiek, jednakże nie bez trudu i ofiary. Wiara Maryi odsłoniła Ją światu, to znaczy Jej więź z Bogiem, udział w dziele Syna i wydała Ją na cierpienie i ból zadawane przez ten świat. Oto dylemat, przed którym staje współczesny człowiek, który pragnie uwierzyć i związać się z Bogiem. Postulat, który trzeba postawić człowiekowi wierzącemu XXI wieku, jest następujący: zakorzenić się na gruncie prawdy Bożej, pozwolić ogarnąć się Tajemnicy Boga, stanąć na gruncie ontologii łaski – jak uczyniła to Maryja. Niewystarczający jest zaś fundament pietystyczny. Wiara wyłącznie emocjonalna, „pobożnościowa" jest budowaniem – według słów Chrystusa – na piasku. Oderwanie wiary Maryi od inicjatywy Boga, mariologii od chrystologii, jest niczym innym jak kwestionowaniem zbawczego działania Boga, stawianiem antropologii ponad teologią. Jest to dziś modne w głoszonych hasłach: człowiek sam jest kowalem swojego losu, Bóg na usługach człowieka i innych.

1.1. W wierze Abrahama

Bóg wkroczył w życie Maryi, podobnie jak uczynił to wobec Abrahama. Wkroczył w życie tego nomady i wyznaczył nowy kierunek jego wędrowaniu. Odtąd Abraham nie przynależy już do żadnego miejsca na ziemi, ale kieruje się ku ziemi wskazanej przez Boga i oczekuje potomstwa obietnicy, stając się ojcem wszystkich wierzących. Wkroczenie Boga w jego życie poszerzyło horyzont widzenia i doświadczenia. Abraham otrzymał zdolność widzenia rzeczy pozazmysłowych, a więc rzeczywistości Boga. Odtąd wszyscy wierzący uczestniczą w tym widzeniu rzeczywistości pozaziemskiej[8]. Jednakże wiara Abrahama opiera się na obietnicy. Ukazuje to wyraźnie typologia: Izaak – Chrystus. Bóg odsłonił Abrahamowi nowy wymiar egzystencji ludzkiej wyrastający z wiary. Ten zaś dzięki swej prawości mógł usłyszeć i poznać wolę Boga. Jednakże

[8] Por. J. RATZINGER, *Wiara i przyszłość…*, 30.

jego wiara pozostawała w sferze obietnicy ukazanej przez Izaaka. Wiara Abrahama skonkretyzowała się dla niego w potomku obietnicy, Izaaku. Tak to Bóg przychodzi do człowieka przez człowieka. Zdolność widzenia rzeczywistości nadprzyrodzonej kształtuje stosunek człowieka do Boga oraz człowieka do człowieka w wierze, określając zarazem treść wiary.

Wiara Maryi jest kontynuacją wiary Abrahama, z tą jednak różnicą, że wiara Maryi odnosi się do Wcielonego Syna Bożego, Niepokalanego Baranka, obietnicy spełnionej, źródła wszelkich łask. Jej wiara uzyskuje nowe oblicze, dzięki dziełu zmartwychwstania Chrystusa. Wiara Maryi ukazuje pewne uniwersalne cechy dzięki darowi łaski, a mianowicie jedności życia duchowego z cielesnym, jedności życia Maryi z życiem Syna. Maryja jest Mu wiernie poddana. Janusz Królikowski mówi o Jej więzi z Synem wyrażonej przez życie, przez przywileje, przez modlitwę i przez więź z Kościołem[9]. Wszystko, co czyni Maryja, opiera się na porządku łaski, a więc wierze we wcielenie Syna Bożego, udziale w ofierze krzyża i udziale w pięćdziesiątnicy Kościoła.

Wiara Maryi od początku była pełna, ale musiała stawać wobec coraz to nowych wyzwań Boga, trwając niezmiennie w wypowiedzianym *fiat*. W wierze Maryi dojrzewa wiara chrześcijan do coraz głębszego i ostatecznego oddania się Bogu. W obliczu nowych wyzwań chrześcijanin wierzy, ale i wycofuje swoje zaufanie, zmaga się o wierność darowi łaski. Natomiast Maryja, stając wobec nowych wyzwań, zamieniała wiarę w gorącą miłość do swego Syna[10]. W ten sposób dzięki wierze włączyła życie ludzkie w istnienie Boga i na drodze nowej ekonomii zbawczej. Świadczy o tym *Magnificat*, który stawia Ją w szeregu ubogich Jahwe, tych nie zauważanych przez świat.

W wierze Maryi wielkość i świętość Boga zderza się z nieprawością świata. W tej walce dobra ze złem, miłości z nienawiścią, prawdy z zakłamaniem świata, Maryja jest po stronie Syna – wiernie przy Nim trwa. W ten sposób wyznacza zadanie każdemu wierzącemu, by na wzór Jej Syna, a także Jej samej umiał dźwigać na swoich barkach nieprawość tego świata. Z tego właśnie powodu Maryja, idąc w pielgrzymce wiary, uczestniczy w „nocy wiary", to znaczy w cierpieniach Syna, a także w nocy Jego grobu[11]. Jest to największa kenoza wiary, jakiej mógł doświadczyć człowiek, wyrażona już na początku słowami Symeona: *a duszę Twoją przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 35). Te słowa otwierają człowiekowi wewnętrzną prawdę Maryi, która odpo-

[9] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*…, 86-94.
[10] Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 57.
[11] Por. RM 18.

wiada objawieniu podanemu w zwiastowaniu: *bądź pozdrowiona pełna łaski* (Łk 1, 28).

Wreszcie wiara Maryi zawiera w sobie pewną kategorię próby, niezwykły proces prowadzący do całkowitego oddania się Bogu, o czym uczy Stary i Nowy Testament[12]. Maryja stoi w gronie ubogich Jahwe, tych, którzy zdali się całkowicie na Boga. Z jednej strony Maryja w swej postawie objawia Chrystusa, kim On jest dla świata. Z drugiej strony uczestniczy w dziele Zbawiciela i wyjaśnia słowa św. Pawła, mówiące o tym, że chrześcijanin ma nosić nieustannie w ciele swoim konanie Chrystusa (por. 2 Kor 4, 10). W tej kategorii próby, wynikającej z wiary, uczestniczy każdy chrześcijanin, biorąc udział w procesie zbawczym, nadając swoją wiarą sens cierpieniu i wyzwalając się z krępujących więzów tego świata.

1.2. Wiara w posłuszeństwie

Sobór Watykański II uczy, że *Bogu objawiającemu należy się „posłuszeństwo wiary"* […]. *Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu, ofiarowując „Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli" oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie*[13]. Posłuszeństwo Maryi wynikające z wiary odpowiada posłuszeństwu Jezusa i jest w nie włączone[14]. Jezus jest całkowicie oddany Ojcu i posłuszny Mu, pełniąc z pokorą Jego wolę. List do Hebrajczyków ukazuje tę postawę Jezusa w słowach: *oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (10, 9). A dalej mówi: [Chrystus] *nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają* (5, 8-9). Posłuszeństwo, które ukazuje nam Jezus, nie jest prostą zależnością od Boga, ale ma wymiar głębszy, służy zbawieniu, to znaczy prowadzi do głębokiej więzi z Bogiem, otwiera na prawdę, miłość, wolność. Posłuszeństwo ma właściwe znamię ubóstwa, w którym na pierwszy plan wysuwa się zaufanie, poleganie na Bogu, a nie zależność od Niego. Zależność jest owocem zaufania. Otóż Maryja jest ściśle związana ze swoim Synem i jest posłuszna Bogu – który jest Jej Synem – posłuszeństwem Jezusa.

Posłuszeństwo Jezusa i Maryi zawiera w sobie paralelizm antytetyczny w odniesieniu do nieposłuszeństwa Adama i Ewy, buntu człowieka wobec Stwórcy. Posłuszeństwo Maryi, wyrastające z wiary, legitymuje

[12] Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*…, 61.
[13] SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 5.
[14] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*…, 84-85.

się dwoma zasadniczymi cechami, a mianowicie ubóstwem i wolnością. Kardynał E. Pironio powiada, że ubóstwo Maryi zasadza się na niewzruszonej ufności do Tego, który wszystko może, jest wyrzeczeniem się wszystkich zabezpieczeń ludzkich, przejawem osobistego upodobania w Bogu[15]. Ale Jej ubóstwo jest czymś jeszcze głębszym, bowiem w Niej został zachowany ideał-wzorzec ludu mesjanicznego, ludu pokornego i ubogiego. Maryja w imieniu tego ludu, wraz z Jezusem, akceptuje całkowicie wolę Pana i jest mu posłuszna. Oświadczeniem Bogu: „niech mi się stanie" śmiało i całkowicie oddaje się do Jego dyspozycji, w ręce Ojca wraz ze swoim Synem[16]. Zgoda na wolę Bożą rozbrzmiewa we wszystkich sytuacjach Jej życia, a więc podczas nocy betlejemskiej, w czasie ucieczki do Egiptu, podczas poszukiwania Syna, pod krzyżem, w sytuacji wrogości Sanhedrynu wobec Syna. Nie stawia więcej pytań, nie kwestionuje zamysłu Boga, lecz w milczeniu i z miłością oddaje się Wszechmocnemu.

Maryja zawierzając siebie Bogu i oddając się całkowicie na służbę swemu Synowi, wkracza w Jego wolność. Wolność ta jest konsekwencją porzucenia wszystkiego dla Jezusa (por. J 8, 31-32). Jest to udział w fundamentalnej wolności Królestwa Bożego. Wolność podstawowa przekracza wolność wyboru między dobrem i złem i jest osadzona w istnieniu osobowym Maryi[17]. Jest Ona ogarnięta działaniem Ducha Świętego, istnieje w stanie łaski – jest przecież Niepokalanie Poczęta – miłości, prawdy i wolności. Maryja była wolna, bo takie było Jej życie - całkowicie oddane Panu, zanurzona w Jego miłość.

Chrześcijanin przez chrzest i otrzymaną łaskę oraz wiarę rodzi się dla Królestwa Bożego. Zostaje wszczepiony w Chrystusa i wiąże się z Nim, uczestnicząc w procesie zbawczym, dzięki Duchowi Świętemu, który w nim zamieszkuje. Wydarzenie to przekracza ludzkie możliwości i włącza w drogę wiary Maryi. Perspektywa Królestwa Bożego wymaga, aby chrześcijanin, na wzór Maryi, całkowicie zaufał Chrystusowi, zdał się na Niego, stał się ubogi łaską i miłością Jezusa w Maryi. Dzięki wejściu w ubóstwo Maryi doświadcza Chrystusowego zwycięstwa nad złem, wraz z Maryją uczestniczy w ekonomii łaski i życia, a nie śmierci. Wiara chrześcijanina oparta na wierze Maryi, udział w Jej ubóstwie i wolności, prowadzi nieomylnie do życia w łasce i miłości dającej udział w Królestwie Bożym, wspólnocie świętych.

[15] K.E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją*, Warszawa 1997, 52.
[16] Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi*, Warszawa 1996, 63-64.
[17] Por. G.A. MALONEY, *Maryja łonem Boga*, Warszawa 1993, 51-53.

2.2. Kontemplacja Tajemnicy

Milczenie i kontemplacja Tajemnicy przez Maryję wyraża się otwartością na wszystko co Boże i gotowością przyjmowania woli swego Pana. Jej wnętrze jest usytuowane poza chaosem tego świata, jest zanurzona w pełni swojego Syna, mimo że przemierza ten świat wraz ze swym Synem, pozostając w Jego cieniu. Milczenie i kontemplacja Tajemnicy Syna towarzyszą Maryi przez całe życie, od Nazaretu po Pięćdziesiątnicę i wniebowzięcie. Milczenie i kontemplacja stają się źródłem płodności, wierności, pokornej służby. Warto zauważyć, że Biblia nie przekazuje nam poza odnalezieniem Jezusa i testamentem z Krzyża, żadnych dialogów Maryi z Synem. Trzeba zauważyć, że Bóg działa nie posługując się logiką ludzką[18] związaną z grzechem i chaosem świata. Tkwiąc w grzechu, trudno jest przyjmować wolę Bożą, zachować pokój serca i godzić się na Boży sposób działania, jeśli nie dokona się nawrócenie. A Bóg daje darmo i z miłości i czyni zawsze to, co jest dobre dla człowieka. Stąd rodzi się lęk i niepokój, gdy się opóźnia lub dopuszcza doświadczenia i cierpienie. Trudno przychodzi człowiekowi wyrazić zgodę na to nauczanie Boga od wewnątrz, co jednak wyróżniało Maryję. Właśnie to „nauczanie" jest niczym innym, jak kontemplacją i przyswajaniem Tajemnicy, przylgnięciem całkowitym do Boga. Miłość, dzięki której Maryja przylgnęła do Boga, nie wymagała słów w kontakcie z Bogiem.

Maryja uczy, czego potrzebuje współczesny człowiek, bowiem milczenie i kontemplacja są darem Boga. Człowiek, by mógł się odnaleźć, musi wejść w rzeczywistość wewnętrzną i zgodzić się na to nauczanie od wewnątrz, na mówienie Boga do serca człowieka, bowiem tylko wówczas osłoni swoją egzystencję pokojem Boga i zdobędzie prawdziwą mądrość serca i umysłu. Maryja była całkowicie dla Boga i rozważała wszystkie wydarzenia i inicjatywy miłości w swoim sercu. To właśnie dzięki temu zdobywała głębokie poznanie Boga, nie jako jakąś nadzwyczajną wiedzę o Bogu, ale jako coraz głębsze i pełniejsze wejście w Tajemnicę Trójjedynego Boga[19]. Poznanie to owocowało w Jej życiu wiernym trwaniem przy Synu w dziele odkupienia człowieka. Formowało jednocześnie Jej bycie dla Syna i dla stworzenia, poznane wewnętrznym dynamizmem łaski. Maryja nie mówi, lecz przede wszystkim słucha – jest słuchaczką słowa.

Właśnie takiego poznania Boga, przez wejście w Tajemnicę Wszechmocnego, zawierzenia się Jemu i zdobywania umiejętności słuchania sercem w zgiełku i potoku słów tego świata, uczy Maryja współczesnego człowieka, aby mógł zawierzyć siebie Tajemnicy i Słowu Ojca

[18] Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi...*, 90.
[19] Por. A. ALUFFI, *Maryja, Matka życia…*, 108.

Niebieskiego. Kontemplacja Tajemnicy prowadzi do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem. Prawdę tę poznajemy w scenie odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni. Mówi On do Maryi i Józefa: *czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca* (Łk 2, 49). Maryja była Tą, która chowała wszystkie te wspomnienia w swoim sercu. W tajemnicy wcielenia Maryja staje się w sposób szczególny Świątynią Boga i kontempluje Jego obecność i życie, nieprzerwanie do końca swej ziemskiej egzystencji. Chrystus żyje w Niej nieustannie jako Słowo, światło wiary i miłości, jako Nauczyciel[20].

Kontemplacja i wejście w obecność Bożą upowszedniają miłość wewnętrzną i prowadzą do służby. Zawierzenie siebie Bogu w kontemplacji daje pokój i radość oraz otwarcie się na innych i świat, a także pragnienie przemiany człowieka i świata w środowisko Boże.

Współczesny człowiek zbyt łatwo oddziela Boga od człowieka i świata; kontemplację i wchodzenie w Tajemnicę od służby życiu; życie wieczne, zaczynające się już tu na ziemi, od kosztowania „słodyczy Boga" w spotkaniu osobowym już teraz i w przyszłości, bowiem kto nie miłuje swego brata, nie miłuje także Boga (por. 1 J 4, 21). Prawdziwa kontemplacja – owoc działania Ducha Świętego – w naszych ubogich i otwartych duszach prowadzi, jak w przypadku Maryi, do radykalizmu życia dla Boga, pełnienia z radością służby wobec braci[21].

Człowiek XXI wieku, jeśli chce być obecny w świecie twórczo, dobrze, w prawdzie, miłości i wolności, musi odnaleźć dar kontemplacji, zanurzając się w Bogu, rozważać swoją egzystencję w sercu, a nie tylko ją wykrzyczeć. Musi z Maryją zawierzyć się Bogu, by tak jak Ona trwać przy Nim pełnią życia w świecie.

2. Udział Maryi w ekonomii zbawienia

Konstytucja *Vaticanum II* w rozdziale VIII przywołuje na pamięć postać Matki Zbawiciela, która pojawia się we wszystkich momentach historii zbawienia. Stawia zatem Maryję w perspektywie historiozbawczej: Księga Rodzaju ukazuje Ją jako tajemniczą niewiastę, która będzie włączona w walkę z szatanem, przez którego grzech wszedł na świat. Epoka łaski załamała się, a zakrólował grzech. Św. Justyn oraz św. Ireneusz[22], opisując ten temat, zbudowali typologię Ewa – Maryja (nowa Ewa).

---

[20] Por. E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją*…, 55-57.
[21] Por. TAMŻE, 57.
[22] JUSTYN, *Dialog z Żydem Tryfonem*. W dziele tym autor rozważa paralelę Ewa – Maryja, 100, 4-6; por. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, 48, wyd. polskie A. BOBER, *Antologia patrystyczna*, III. 22, 4, (s. 48).

Epoka łaski załamała się, ponieważ Ewie zabrakło wiary i okazała nieposłuszeństwo Bogu, a stała się posłuszną szatanowi, poczynając grzech sprowadzający na ludzkość śmierć. Nieposłuszeństwu i śmierci zapoczątkowanemu przez Ewę, autorzy ci przeciwstawiają drogę wiary i życia, na którą weszła Maryja, wypowiadając Bogu swoje *fiat*. Św. Ireneusz napisze: *było właściwe i konieczne by Adam był odnowiony w Chrystusie, ażeby to, co śmiertelne, zostało przyjęte i wyniszczone w nieśmiertelności i zaś Ewa została odnowiona w Maryi, aby dziewica, stawszy się orędowniczką innej dziewicy, zlikwidowała i przezwyciężyła nieposłuszeństwo innej dziewicy poprzez swoje dziewicze posłuszeństwo*[23].

Maryja, z woli Stwórcy, włącza się w bieg historii zbawienia – jest obecna zarówno w zapowiedziach Starego Testamentu, jak i w spełnieniu nowotestamentowym. Jest tą Niewiastą, którą Bóg odnalazł w „pełni czasu" i którą włączył w nowy porządek zbawczy[24]. Z woli Boga jest Matką życia i znakiem niezawodnej nadziei, i pociechą dla pielgrzymującego ludu Bożego[25]. Maryja – Niewiasta z Nazaretu – idzie ku Bogu w Trójcy Świętej wraz z Jezusem, ucząc prawdziwego człowieczeństwa, które otrzymała ze względu na Syna Bożego.

Życie chrześcijanina przebiega między biegunami, które wyznaczają te dwie niewiasty, a więc między nieposłuszeństwem Ewy a powierzeniem się Bogu przez Maryję; między ontologiczną nieprawością a ontologiczną świętością; między nieposłuszeństwem Ewy a *fiat* Maryi. Z przyjściem Jezusa pojawiło się coś zupełnie nowego, Bóg zaofiarował człowiekowi zbawienie. Do współpracy powołał Maryję, która odpowiedziała wiarą i zawierzeniem Chrystusowi, dając siebie i swoje życie na służbę zbawieniu. Uwierzyła, to znaczy dała Bogu całą siebie, przyzwoliła na wszystko, co wynika z woli Boga, wędrowała przez życie w obecności Boga, który przenikał całą Jej osobę. Takie właśnie jest przesłanie wiary Maryi: przylgnąć do samego Boga, by służyć w zbawczym procesie, który On prowadzi. Ukazuje, w jaki sposób Bóg obejmuje całą historię człowieka, by obdarować go życiem i uczynić narzędziem zbawienia.

2.1. Zawierzenie Maryi w tajemnicy wcielenia

Bóg nie narusza wolności człowieka i nie czyni ze stworzenia biernego narzędzia. Więcej: wprowadza w partnerstwo, z zachowaniem różnicy między Stwórcą a stworzeniem, i włącza człowieka w odradza-

[23] IRENEUSZ, *Demonstratio apostolicae praedicationis*, 33: SC 62, 86; por. M. MICHALSKI, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, 176-177.
[24] Por. R. GRABER, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, w: *Dlaczego właśnie Ona?*, Warszawa 1991, 74-75.
[25] Por. LG 68.

jącą go miłość. Tak właśnie postępuje Bóg wobec Maryi. Zwraca się do Niej, wzywa do współpracy, obdarowuje, dźwiga wzwyż, napełnia łaską. Bóg, przychodząc do Maryi, objawia Jej zbawczy plan, który znajduje swoją konkretyzację w Jej osobie. W momencie, gdy Dziewica z Nazaretu wypowiada *fiat*, staje się wolną współpracownicą w dziele zbawienia. Otrzymuje misję, która wypowiada się w macierzyństwie wobec Syna Bożego, a potem także wobec wszystkich, którzy staną się braćmi i siostrami Jezusa. Wchodzi zatem w posłannictwo, które będzie stale konfrontowane z wolą samego Boga. Św. Jan powiada, że Bóg jest miłością, dlatego posłannictwo Maryi jest uczestnictwem w misji Syna Bożego i legitymuje się Jego miłością do Ojca. „Niech mi się stanie", wypowiedziane przez Maryję, jest otwarciem się na życie i przyjęciem go tak, jak Niepokalana przyjęła Jezusa. Przyjęła miłość Boga, pozwoliła Bogu kochać siebie, ale też odpowiedziała miłością. Jest to wzorcowa sytuacja, którą Bóg stawia jako zasadę współpracy i posłuszeństwa, dla każdego, kto przyjmuje Boga i Jego miłość i odpowiada swemu Stwórcy miłością.

Chrześcijanin mówiący Bogu „tak", wchodzi na drogę Jezusa i Maryi. Otrzymując Bożą miłość, potwierdza swoją tożsamość w godnym według zamysłu Bożego człowieczeństwie, akceptuje wcielenie Syna Bożego i uczestniczy w odkupieniu. Mówiąc zaś Bogu „nie", wyraża zgodę na grzech, śmierć i życiową przegraną! To, co wydarzyło się w Nazarecie, dokonuje się w ludzkim życiu poprzez nawrócenie. Nasze „tak" warunkuje przyjęcie Jezusa w Eucharystii, a otrzymane przebaczenie w sakramencie pokuty jest zgodą na Boże działanie przez włączenie się w *fiat* Maryi. Maryjna postawa i życie sakramentalne oraz liturgiczne nie są sobie przeciwstawne, bowiem zawsze stanowią otwarcie się i przyjęcie Boga miłości wraz z Jego wolą i wyznaczoną misją[26].

W zwiastowaniu Bóg powierzył Maryi swoją Tajemnicę od wieków ukrytą, a teraz objawioną dla nas i dla naszego zbawienia. Przez nieposłuszeństwo Ewy źródło Bożego życia i miłości zostało zamknięte dla ludzkości. Posłuszeństwo Maryi wyrażone zawierzeniem siebie Bogu otworzyło źródła życia, stała się Ona „Matką żyjących"[27] i sprostała odpowiedzialności, którą Bóg złożył na Jej ramiona.

Bez wątpienia przyjęcie od Boga daru życia i miłości przez wierzącego wprowadza go w odpowiedzialność za dzieło własnego zbawienia, jak i innych ludzi. Nie od więzów zewnętrznych zależne jest *communio sanctorum*, ale od przyjętego daru łaski i miłości.

---

[26] Por. R. GRABER, *Maryja w tajemnicy Kościoła*…, 77-78; E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją*…, 7-8.
[27] Por. LG 56.

Orygenes, jak pisze J. Królikowski, zapoczątkował ważną tradycję duchową, która przekazuje istotną prawdę dotyczącą życia chrześcijańskiego, mianowicie tę, że Maryja przez swe zawierzenie stała się doskonałym wzorem ucznia Chrystusa[28]. Otrzymuje Słowo Ojca. Stała się Matką Chrystusa. Naśladując postawę Maryi w relacji do Ojca Niebieskiego, zgadzamy się na narodziny Odkupiciela w nas samych, a słowo Boże zapada w nasz umysł i serce. Jednakże pełne otwarcie się na Boga i przyjęcie Tajemnicy pociąga za sobą pewne konsekwencje. Mianowicie pojawia się pewne osamotnienie[29]. Maryja brzemienna musi stawić czoła wobec pojawiających się trudności. Ma wyjść za mąż za Józefa i fakt Jej brzemienności bez męża trudno wyjaśnić. Jednak zawierzyła Bogu, który przychodzi z pomocą, objawiając także Józefowi swoją wolę. Śladem Maryi podążają święci, którzy zawierzywszy Bogu, mogli sprostać stawianym im zadaniom. Życie chrześcijańskie oraz zbawienie dokonuje się zawsze w relacji między Chrystusem a osobą ludzką i ta wyłączność relacji powoduje pewne osamotnienie wymagające zawierzenia Bogu. Ci, którzy zawierzyli Bogu, doświadczają Jego działania. Niemniej, zawierzenie nie jest wolne od pewnego napięcia zbawczego – cierpienia, gdyż realizuje się ono w tym świecie, który dźwiga na swych barkach grzech.

Problem zawierzenia Maryi zyskuje bowiem nowy aspekt w wydarzeniu narodzin Jezusa. Trzeba udać się na spis ludności. Maryja wie, że Bóg wkroczył w Jej życie. Ufa Bogu, ale trudności się piętrzą w związku z podróżą do Betlejem, noclegami, a może przede wszystkim z troską o godziwe miejsce narodzin Syna Bożego, który jest także Jej Synem. A Bóg milczy[30]. Wydaje się, że pozostaje gdzieś z boku, niezainteresowany losem brzemiennej Maryi. Jednakże nic bardziej mylnego. Maryja trwa w wewnętrznym pokoju, zanurzona w Bogu, który jest przecież obecny w Jej sercu i łonie. Nie protestuje, nie ulega niepokojowi, bowiem trwa w niezmiennym „niech mi się stanie". Jej równowaga wewnętrzna, owoc łaski, jest niezachwiana, jest Ona wolna od wszelkiego lęku.

Wydaje się, że współczesny chrześcijanin staje przed podobnym problemem jak Maryja i często nie znajduje rozwiązania. W pojawiających się problemach poddaje się lękowi i boleśnie przeżywa troskę o swoją przyszłość, mimo że jest człowiekiem wiary. Kiedy Bóg milczy i wyczerpane zostały po ludzku wszystkie możliwości, pojawia się zwątpienie, że Bóg o nas zapomniał. Wówczas Maryja przypomina, że nie należy się koncentrować na sobie, ale na Bogu, ponieważ relacja z Bogiem jest treścią zawierzenia. Historia zbawienia uczy, że Bóg jest zawsze przy

[28] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*…, 33.
[29] Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi*…, 57-59.
[30] Por. TAMŻE, 69-70.

człowieku i osiąga swe cele, mimo że sytuacje zewnętrzne zawodzą, zaskakują i bardzo często różnią się od naszych oczekiwań.

Narodziny Jezusa Chrystusa w Betlejem i zawierzenie Maryi ukazuje jeszcze jeden ważny aspekt. Bóg działa dyskretnie, zachowuje pewną intymność w działaniu wobec osoby, która mu zawierzyła. Łukasz powie *nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2, 7). Ricciotti zwraca uwagę na to, że problem nie polegał na znalezieniu miejsca fizycznego dla przenocowania, ale Maryja, przeczuwając bliskie narodziny Dziecka, pragnęła znaleźć miejsce, które zagwarantowałoby szacunek dla Jej macierzyństwa i tajemnicy Dziecięcia[31]. Bóg rodzi się w nas i w tym świecie zawsze w ubóstwie i czystości związanej z godnością i skromnością. Rodzi się w ubóstwie naszych serc, w ciszy ubogich kaplic, „w kątach" naszych kościołów, gdzie zaszywamy się, by schronić się przed oczami świata, jak Maryja; rodzi się w nic nieznaczących zakątkach ziemi, w czystości dziecięcych wnętrz. Bóg nie rodzi się w sposób spektakularny, na oczach tego świata, w towarzystwie kamer i fleszy, ale w zawierzeniu, które otwiera na Boga i zawsze tam, gdzie powinien się narodzić. Wymaga to jednak dziecięcego powierzenia się swemu Ojcu.

Mimo naszych słabości i ograniczeń Bóg wchodzi w trud zmagań i poszukiwania, znajdowania więzi z Nim. Kiedy sprawy nie idą tak, jak byśmy chcieli, a życie toczy się inaczej, aniżeli zaplanowaliśmy i stoimy bezradni, spójrzmy na Maryję, która niezachwianie trwała przy Bogu, wierząc, że jeśli wykona wszystko, co do Niej należy, Bóg da właściwe rozwiązanie, obdarzy pokojem i miłością. Maryja przyjęła właśnie taką postawę.

2.2. Zawierzenie w dziele odkupienia

Sobór Watykański II uczy, że *Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego* […], *najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy*[32].

Wypowiedziawszy zgodę na macierzyństwo, Maryja coraz głębiej wrastała w życie i ofiarę swego Syna. I oto już na samym początku słyszy bolesne słowa: *Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu*

---

[31] Por. G. RICCIOTTI, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1995, 256-257; I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi*…, 71-73; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*…, 75.

[32] LG 58.

w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 34-35)[33]. Perspektywa celu została dana na samym początku. Każde kolejne wydarzenie potwierdza proroctwo Symeona, ale też pogłębia więź miłości z Synem u Tej, która całkowicie oddała się swemu Panu. Uczyła się od swego Syna tego, co można nazwać najistotniejszym przesłaniem: jak przeciwności i cierpienia pokonywać miłością. Mimo że była atakowana przez niepewności, zło, splot niekorzystnych dla Niej sytuacji, nigdy nie zachwiała się, bezwarunkowo oddając się woli Ojca i służbie Synowi. Na milczenie Boga i bolesne cierpienie odpowiadała zawsze *fiat*, i przemieniała to niekorzystne doświadczenie w obecność Boga. Cechą charakterystyczną zawierzenia Maryi jest to, że przyjmowała Ona wszystkie cierpienia tak, jak przyjmowała swego Syna. Skoro Jej Syn był znakiem sprzeciwu, a duszę Jej przeniknął miecz, to znaczy, że zawierzywszy woli Bożej współcierpiała, mając miłość w sercu.

Polecenie Jezusa jest bardzo czytelne i jasne: *Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem* (Łk 14, 27). Paweł powie zaś: *Jedni drugich brzemiona noście* (Ga 6, 2). Chrześcijanie mają w pełni uczestniczyć w całym przejściu Jezusa przez ziemię, a nie tylko wybiórczo. Wrastając w dzieło Jezusa, posługując w dokonującym się zbawieniu, stają się uczniami Chrystusa i wzrastają w miłości. Należy jednakże wyraźnie powiedzieć, że stawanie się prawdziwym uczniem Chrystusa jest owocem zawierzenia, w którym Maryja wszystkim przewodzi i jest niedościgłym wzorem.

Niezwykle bolesną staje się świadomość, że trzeba być znakiem sprzeciwu i doświadczyć wynikającego z tego cierpienia. Motywem, dzięki któremu możemy trwać jak Maryja, jest zawierzenie Miłości. Aby także trwać przy człowieku cierpiącym w przeświadczeniu, że cierpienie nie ustąpi. Ból wynikający ze współdźwigania cierpienia można uśmierzyć miłością i zawierzeniem go Bogu. Dlatego Maryja nie stawiała oporu i wiernie trwała aż po krzyż[34]. Współcierpienie Maryi wyrastało z matczynego serca całkowicie oddanego swemu Synowi, ale także z dźwigania, na miarę Jej powołania, ciężaru ludzkiego grzechu. Maryja cierpi jako Matka Zbawiciela, ale także jako Matka Kościoła, każdego z nas. Chrześcijanin ma stale możliwość wejścia w zawierzenie Maryi, by uchronić się tak jak Ona przed rozbiciem o rafę doczesności, wchodząc w bliski kontakt z Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa dojrzałą wiarą Maryi.

[33] Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*…, 75-76.
[34] Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi*…, 79; także J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 112-117.

Zawierzenie, w którym pielgrzymowała Maryja, oddana całkowicie Bogu i swemu Synowi rodzi wiarę, jest płodne. Przedziwnie łączą się dwa wydarzenia mariologiczne z Ewangelii św. Jana, a mianowicie obecność Maryi wraz z Jezusem na weselu w Kanie Galilejskiej oraz obecność Maryi pod krzyżem na Golgocie. W Kanie Maryja jest obecna przy Jezusie jakby na drugim planie. Jej wiara jest otwarta dla Boga, ale także dla innych. Dostrzega brak wina, a więc problemy ludzkie. Jednakże Jej wiara prowadzi Ją głębiej niż tylko zaradzenie potrzebie zewnętrznej, to znaczy braku wina na uczcie weselnej. Maryja ze swą prośbą wchodzi także w relację oblubieńców wesela, jakby chciała powiedzieć: prawdziwej dojrzałej miłości nie mają. Przemiana wody w wino to przemiana naszego człowieczeństwa, naszej ludzkiej miłości mocą łaski Chrystusa. Przemiana ta otwiera umysł i serce człowieka na innych, ogarnia miłością bez pytania, czy na to zasługują. Jezus, czyniąc miłosierdzie, pytał ludzi o wiarę, nigdy zaś o zasługi.

Prośba Maryi i spełniony cud Jezusa ukazuje pełnię zawierzenia Matki Synowi. Zawierzenie to, które wyzwala moc Jezusa, wzbudza wiarę uczniów obecnych na uroczystości weselnej. Mówi ewangelista, że *taki to początek znaków uczynił Jezus w kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). Pełne zawierzenie Bogu, otwarcie swej miłości dla innych przyczynia się do duchowego zrodzenia do wiary. Uczniowie uwierzyli w Jezusa, Maryja jednakże posługiwała w narodzinach do wiary, pozostając w cieniu. Oto zadanie dla chrześcijanina, który zawierzywszy siebie Bogu, posługuje swoją miłością innym, łącząc się w tej posłudze z Maryją. W tej wierze Bóg przyjmuje naszą prośbę, a w niej także prośby innych ludzi, ich oczekiwanie przemiany, czasem nie uświadomione[35].

Apogeum zawierzenia Maryi odnajdujemy w Jej postawie pod krzyżem. Także przepowiednia Symeona osiąga swój szczyt. *Fiat* wypowiedziane na początku, pod krzyżem wydaje dojrzały owoc. Jezus po wsze czasy staje się znakiem sprzeciwu, ustanawiając prawo miłości. Maryja zaś zapoczątkowała rzeszę ludzi, którzy uwierzą w zwycięstwo miłości krzyża i w zbawienie w Chrystusie[36]. Uwierzyła w zwycięstwo krzyża jako Matka Zbawiciela, my zaś wierzymy w to zwycięstwo jako Jej dzieci[37]. Należy jednakże dostrzec, że Maryja ukazuje na pierwszym planie swej wierności Jezusowi nie heroizm cierpienia, ale wierność woli Bożej. Tak dokonuje się upowszechnienie wstawiennictwa zbawczego

[35] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*…, 90-91.
[36] Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*…, 80-81.
[37] Por. TAMŻE, 80.

wobec innych ludzi. Zawierzenie Bogu na wzór Niewiasty spod krzyża pozwala człowiekowi być wiernym i wypełniać wolę Boga mimo największego cierpienia.

Jednakże mimo pragnienia wierności Chrystusowi wszyscy ludzie, którzy uwierzyli, borykają się z brakiem jasnego widzenia rzeczywistości zbawczej Chrystusa, z niepewnością, niewiedzą. Rozwiązaniem jest zawierzenie siebie z Maryją Zbawicielowi ukrzyżowanemu.

Pod krzyżem Maryja wytrwała do końca, a Jej cierpienie i ból stały się owocne, bowiem zrodziła nas wszystkich do wiary, podobnie jak to uczyniła wcześniej wobec uczniów w Kanie. Można powiedzieć, że Jej „bóle rodzenia do wiary" w obydwu wydarzeniach są adekwatne do cierpień Jezusa. Stała się naszą Matką, a potwierdził to Chrystus z krzyża, dając Maryi Jana za syna, a zatem i nas wszystkich.

Św. Paweł powiada: *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata* (Ga 6, 14). Na wszystkich zaś, którzy tej zasady będą się trzymać, zstąpi pokój i miłosierdzie. Zawierzenie Chrystusowi wraz z Maryją wyciska na duszy człowieka, poczynając od Maryi, znamię przynależności do Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Zawierzenie przeprowadza nas ze śmierci do życia i stawia obok Wniebowziętej[38].

Rozważanie o świadomym pójściu wierzącego pod krzyż nie zamyka się jednakże w teorii. Podczas Mszy świętej uczeń Chrystusa staje pod krzyżem w wymiarze sakramentalnym i z wiarą bierze udział w męce i śmierci Zbawiciela. Razem z Maryją, jak Jan, zgadza się na śmierć Chrystusa, to znaczy akceptuje cierpienie, które dotyka go w życiu. Łącząc je z cierpieniami Zbawiciela, posługuje zbawczo w wymiarze maryjnym swoim siostrom i braciom, wspierając ich w dążeniu do dziecięctwa Bożego przez ręce swej i naszej Matki[39].

Niezwykłe jest też i to, że Bóg w trudzie odkupienia „odpoczął" w sercu swej Matki wypełnionym miłością i odpowiadającym miłością. Bóg odnalazł swoją miłość w sercu ludzkim i postawił ją jako zasadę istnienia osoby ludzkiej i świata. Maryja uczy, jak uformować swoje serce, by i w nim Bóg mógł znaleźć odpoczynek w trudzie mojego zbawienia.

[38] Por. TAMŻE, 82.
[39] Por. TAMŻE.

3. Zawierzenie a wspólnota Kościoła

Stając wobec dokonanego dzieła Jezusa Chrystusa, pytamy, czy rola Maryi wyczerpała się w chwili odejścia Chrystusa? Czy Matka jest nadal zespolona ze swym Synem i będąc Królową nieba, nadal posługuje jako Służebnica Pańska? Jak wiemy, w zwiastowaniu Bóg zainicjował i zbudował zasadniczą relację osobową – więź Matki z Synem. Więź ta, będąca macierzyństwem i synostwem, została określona i wypełniona miłością Boga Trójjedynego. Przez swe macierzyństwo Maryja wkroczyła w dzieje zbawienia. Skoro sam Jezus związał swoje dzieło z macierzyństwem Dziewicy z Nazaretu, a przez człowieczeństwo stał się także dzieckiem Boga, tym samym wezwał Maryję, by duchowo uczestniczyła w kształtowaniu w ludziach dziecięctwa Bożego i nadal posługiwała przy Chrystusie. Potwierdza to testament z krzyża. Maryja dalej pośredniczy ludowi Bożemu, aby mógł dotrzeć do miłości Boga, która została dana Kościołowi w relacji Matki z Synem. Jak pisze B. Forte, Maryja będąc ikoną Chrystusa i Oblubienicą Boga, ikoną przymierza w Duchu Świętym, staje się także ikoną Kościoła - Oblubienicy, który jest ludem przymierza w Duchu Świętym. Z tego samego Ducha począł się Chrystus w łonie Maryi. Z tego samego Ducha począł się Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy i z tego samego Ducha rodzi się chrześcijanin przez chrzest w łonie Kościoła[40]. Kościół wyposażony w macierzyństwo Matki Syna Bożego uczestniczy w nim, nie pozostając w separacji wobec Maryi. W Niej Kościół odnajduje swoją tożsamość i źródło życia, którym jest zmartwychwstały Chrystus. Św. Augustyn powiada: *Głowę waszą zrodziła Maryja, was zrodził Kościół. Albowiem On sam jest matką i dziewicą, matką przez głębię miłości, dziewicą przez czystość wiary i pobożność*[41]. Jak uczy Vaticanum II, Maryja uczestnicząc w dziele zbawienia jako Matka Chrystusa, *gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wierzących do swego Syna i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca*[42].

Pielgrzymka Kościoła rozpoczęła się w wierze, w którą jako pierwsza weszła Maryja, dlatego heroiczna wiara Maryi wyprzedza apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, powiada Jan Paweł II[43]. Stąd też przyjęcie Chrystusa wiąże się z oparciem w wierze Maryi i w ten sposób formowaniem swojej wiary. Przez tę wiarę chrześcijanin jest wprowadzony do królestwa Syna Maryi. Wpierw jednak wędruje drogą wiary, którą przeszła Niepokalana Dziewica, uczestnicząc w wędrówce

[40] Por. B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy*…, 240.
[41] Za: TAMŻE, 241; Także LG 65.
[42] LG 65.
[43] Por. RM 27.

wiary całego Kościoła. W pasterzowaniu Chrystusa w Kościele i przez Kościół, aby mógł postępować proces przemiany człowieka i świata, pierwszoplanową rolę odgrywa Maryja – Służebnica Pańska. Także dzięki otwarciu się i przyjęciu Ducha Świętego przebóstwiającego wierzących, Jej odkupione dzieci. Zawierzenie Maryi Bogu stało się bramą otwartą, prowadzącą do Chrystusa. To zawierzenie przekłada się na konkrety życia. Maryja została niezwykle uprzywilejowana, aby posługiwać przy odkupieniu człowieka. Także Kościół, Oblubienica Baranka, otrzymuje dary nadprzyrodzone i charyzmaty, aby mógł wiernie pełnić wolę swego Pana – posługiwać zbawczo. Zawierzenie to owocuje obficie w relacji Kościoła do osoby ludzkiej, bowiem Kościół posługuje w przywracaniu człowiekowi godności dziecka Bożego, przywracaniu miłości, troszcząc się jednocześnie o ubogich i potrzebujących. Tym samym Kościół uczy się od Maryi dążenia do świętości, niezachwianej nadziei i bycia proroctwem i znakiem przychodzącego do człowieka Jezusa Chrystusa. Maryja przoduje w drodze do zespolenia ludzkości z Chrystusem – Głową.

3.1. Pięćdziesiątnica a zawierzenie

Pięćdziesiątnica otworzyła drzwi Kościoła dla ludzkości, Kościoła – komunii, na wzór otwartych drzwi Wieczernika, kiedy to Piotr i uczniowie wyszli, aby głosić Chrystusa żyjącego, zmartwychwstałego. Dzieje Apostolskie mówią nam, że *trwali oni* [wspólnota Kościoła] *w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* (2, 42) oraz, że *jeden Duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących* (4, 32). Od samego początku Kościół głosi, że wszyscy, którzy uwierzą Chrystusowi i otworzą się na dar Ducha Świętego jak Maryja w zwiastowaniu, jak pierwsza wspólnota Wieczernika wraz z Maryją i niewiastami są powołani do komunii z Chrystusem. Maryja niebiorąca bezpośredniego udziału w publicznej działalności Jezusa, w misji Kościoła, jest obecna w jego sercu przez zrodzenie Odkupiciela i towarzyszenie przy narodzinach Kościoła. Zjednoczona z Synem w Duchu Świętym trwa na modlitwie, nadal w milczeniu, w komunii i pełnym nadziei oczekiwaniu[44], jest wraz z Synem w fundamencie komunii Kościoła.

Komunia Kościoła związana jest z misją Jezusa, który przyszedł do ludzi i umarł na krzyżu, *aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno* (J 11, 52). To zgromadzanie „w jedno" zaczęło się realizować w momencie zesłania Ducha Świętego. Maryja obecna pod krzyżem ma szczególny udział w tym dziele przez trwanie w jedności i miłości

[44] Por. RM 27-28.

z Synem i Kościołem. Jest pierwowzorem Kościoła i nadal wspiera Go wiarą i miłością ze źródła, którym jest Trójca Święta, tak jak wspierała Go w początkach istnienia.

Współczesny świat, pozbawiony jedności, skłócony, wydany na pastwę zła i przemocy potrzebuje ratunku. Odnajdzie go nie gdzie indziej jak właśnie w Kościele, który może go obdarować wiarą i miłością Maryi do swego Syna w Duchu Świętym. Pięćdziesiątnica Kościoła trwa nadal, a wylanie Ducha jest doświadczeniem Kościoła naszych czasów.

W tym miejscu warto przypomnieć inicjatywę sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze, w sytuacji doświadczanego zła, zawierzył Kościół i naród Maryi na nowe tysiąclecie chrześcijaństwa. Wówczas nazywano ten akt oddaniem Kościoła i Polski w macierzyńską niewolę Maryi. Ten akt milenijnego zawierzenia został potem przekazany parafiom. W 1977 roku biskupi polscy zawierzyli Maryi także cały świat. Wcześniej, bo pod koniec Soboru, ogłoszono Maryję Matką Kościoła. Wreszcie w 1979 roku Jan Paweł II na Jasnej Górze zawierzył Kościół, całą rodzinę ludzką, Matce Najświętszej, czym potwierdził drogę maryjną Kościoła. Jednocześnie było to przygotowanie do aktu zawierzenia Maryi świata wraz z episkopatem wszystkich narodów[45].

Zwróćmy jednak uwagę na zamysł, jaki towarzyszył kardynałowi Wyszyńskiemu, gdy podejmował tę inicjatywę: Kościół poddawany był prześladowaniom, najróżniejszym szykanom, jako całość i w poszczególnych wierzących. W tym samym czasie zwołano Sobór, który miał odnowić Kościół i pomóc mu odnaleźć się w aktualnej rzeczywistości. Kard. Stefan Wyszyński postanawia, aby naród zrobił rachunek sumienia w obliczu nadchodzącego tysiąclecia. Organizuje Wielką Nowennę dla odrodzenia duchowego, ożywienia wiary i miłości, pozostawania na straży życia i godności człowieka! W tym celu zwraca wszystkich ku „Tym Dwojgu", a więc Jezusowi i Maryi, by zaczerpnęli z wiary, miłości, wierności i oddania Maryi swemu Synowi. W ten sposób uświadomił Kościołowi polskiemu dar Pięćdziesiątnicy, która stale trwa. Wielka Nowenna, wędrówka Maryi w obrazie Jasnogórskim po parafiach, domach i rodzinach przynosiła błogosławione owoce w postaci nawróceń, ożywienia wiary, pojednania latami skłóconych, odrodzenia więzi rodzinnych.

Dziś nie chodzi o odtwarzanie tamtych inicjatyw, ale również stoimy przed koniecznością zawierzenia Jezusowi przez Maryję naszego życia rodzinnego, społecznego, Kościoła, by wrócić do wiary i miłości Maryi, będącej w sercu Kościoła. Potrzeba jedności na wszystkich szczeblach ży-

[45] Wspomniane wyżej zawierzenia są przedstawione dość szczegółowo w książce Stefana kardynała Wyszyńskiego *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.

cia społecznego, a jest możliwa ona dzięki otwarciu się na Pięćdziesiątnicę – dar Ducha Świętego. Zawierzyć to otworzyć swe serce na dar wiary i miłości, przyjąć życie od Boga, a nie czerpać jego wzoru z tego świata i budować komunię w Kościele, w rodzinie, w sobie. Wzór zawierzenia odnajdziemy zawsze w postawie Maryi wobec Boga.

Uczniowie zgromadzeni w Wieczerniku wraz z Maryją i niewiastami świadczą o jeszcze jednym ważnym aspekcie zawierzenia, a mianowicie o trwaniu na modlitwie, dlatego jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich. Trzeba zauważyć, że uczniowie trwają na wspólnej modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa. W tym stwierdzeniu odkrywamy prawdę, która jest prawidłem życia Kościoła. W dobie ogromnego indywidualizmu i rozproszenia uczniów (również w Kościele, co wskazuje na brak jedności duchowej z powodu „małej wiary") należy uświadamiać, że modlitwa Maryi jest modlitwą Kościoła. Maryja cały „obszar" i głębię swej osoby i egzystencji oddała do dyspozycji Boga dla chwały swego Syna. W tej postawie Kościół podąża za swoją Matką i Matką Chrystusa i swoją modlitwę odnajduje w Maryi. Najświętsza Dziewica jest bowiem figurą Kościoła, a Jej więź z Synem jest więzią Kościoła ze swoją Głową.

Kościół modlący się z Maryją i za Jej przyczyną przyswaja sobie zbawczy zamysł Ojca, który posyła Syna dla zbawienia świata i pragnie, aby był On przyjęty. Jednocześnie z woli Ukrzyżowanego, na wzór Jana, przyjmujemy Ją za swoją Matkę. Patrząc oddolnie, modlitwa wierzącego i ludu Bożego (Kościoła) łączy z Maryją i daje nadzieję na spotkanie z Chrystusem, uczy i pomaga otworzyć się na przyjęcie daru Bożego, samego Boga. Zwiastowanie, obecność pod krzyżem, Pięćdziesiątnica potwierdzają doniosłość otwartej postawy, ale i otwartej wiary i otwartej miłości, będącej odwzajemnieniem wobec daru Bożego. Kiedy Maryja mówi: „Oto ja służebnica Pańska", ofiarowuje siebie Bogu. Modlitwa zawierzenia to całkowite oddanie się Bogu, który jest całkowicie dla nas.

Modlitwa Maryi i Kościoła jest włączona – wtopiona w modlitwę Jezusa, który wstawia się za Kościołem, aby miał radość, zachował słowo Boga, został ustrzeżony od złego, uświęcony w prawdzie. W tym celu Chrystus oddaje za niego swoje życie (por. J 17, 13-19). Prośba Chrystusa ogarnia wszystkich, którzy w Niego będą wierzyć. Modlitwa Maryi i Kościoła jest włączona w tę synowską modlitwę Jezusa skierowaną do Ojca. Przedmiotem tej modlitwy z Jezusem jest prośba o wypełnienie się woli Bożej. Pokorna modlitwa w zawierzeniu siebie Bogu prowadzi Maryję i Kościół do objawiającego się Boga, który tajemnice Królestwa odsłania maluczkim, ubogim zdającym się na Pana[46].

[46] Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*…, 90-91.

Maryja przez całe swe życie była prowadzona przez Ducha Świętego, podobnie Kościół od dnia Pięćdziesiątnicy. Również wierzący są przez Niego kształtowani, aby prowadzić życie według Ducha (por. Rz 8). Duch bowiem zawsze prowadzi do życia i pokoju, wiąże z Chrystusem. To właśnie Duch ożywia w człowieku pragnienie zbawienia, uczestnictwa w chwale Boga. Duch prowadzi nas do autentycznego chrześcijaństwa, którego fundamentem jest zawierzenie Chrystusowi.

Dodajmy jeszcze raz: Jezus modlił się o wypełnienie woli Ojca, Maryja modliła się o to wraz z Synem. Duch prowadzi nas do tego, byśmy wraz z Kościołem modlili się o spełnienie woli naszego Ojca – Boga.

3.2. Zawierzenie miłości

Kardynał Stefan Wyszyński po złożeniu Ślubów jasnogórskich wraz z całym narodem powiedział: *Rozpaliłem wam żagiew* […]. *Dobraliśmy się do wnętrza i pracujemy we wnętrzu, bo takiej właśnie pracy* […] *nam trzeba*[47]. Praca ta zaś dotyczy odnowy serca, odnowy myśli, wzmocnienia woli, jednym słowem ożywienia i pogłębienia wiary. Guardini powiada, że wiara porządkuje wnętrze człowieka i jego relacje zewnętrzne, porządkuje życie, prowadząc do relacji miłości. Potrzeba oczyszczenia wnętrza, ładu wewnętrznego, tego, który był udziałem Maryi, który pomaga odnaleźć właściwy stosunek do Chrystusa i Kościoła. Ten stosunek, oparty na ładzie wewnętrznym wypływa z wymagania miłości. Ten ład miłości, będący zasadą życia immanentnego Trójcy Świętej, na miarę woli Boga przejęła Maryja i Kościół[48]. Chrześcijanin nie powinien bać się przyjąć ofiarowanej mu miłości swego Stwórcy, gdyż prowadzi ona do życia. To zawierzenie miłości przejawia się w akceptacji świata, gdyż Bóg akceptuje wszystko, co stworzył. Jednakże akceptuje istnienie świata, a nie grzech. Maryja również akceptuje świat, gdyż jest jego cząstką, ale akceptuje wszystko w granicach woli Bożej, a więc to, co Bóg widzi jako dobre. Zawierzenie miłości to akceptacja stworzenia z Maryją i na wzór Maryi.

Zawierzenie miłości odsłania przed wierzącym misterium miłości Boga, który wcielił się i przyszedł przemienić świat. Akceptacja świata to przede wszystkim zgoda na misterium przemiany świata, która zmierza do miłości pełnej, doskonałej, osadzonej w głębi życia Bożego. W tym misterium najpełniej uczestniczyła Maryja, a wraz z Nią uczestniczy Kościół. Stąd też współczesny człowiek, członek ludu Bożego, jest wezwany

[47] S. WYSZYŃSKI, *Wszystko postawiłem na Maryję*…, 161-162.
[48] Por. R. GUARDINI, *Kościół Pana*, w: *Droga nowego życia*, Kraków 1982, 594. 598. 599.

do uczestnictwa w tym misterium miłości. Nie może poprzestać jednak na porządkowaniu relacji zewnętrznych, ale również uporządkować je wewnętrznie.

Miłość Maryi, a stąd także i Kościoła, charakteryzuje się wymiarem macierzyńskim i dziewiczym. Macierzyńskim, bo miłość jest rozlewna, pragnie dawać, jak to czyniła Maryja. Dziewiczym, gdyż miała i nadal ma udział jedynie w miłości i dobru Boga, Kościoła i człowieka. Dlatego, powiada Bruno Forte, trzeba się do Niej zbliżyć, związać się z Nią, bo nie oddala od Chrystusa, lecz pozwala pełniej Go spotkać i kochać, przez umocnienie w wierzących niezłomnego przekonania, że *nadzieja odniesie zwycięstwo nad trwogą, wspólnota – nad samotnością, pokój – nad zamętem, radość i piękno – nad zniechęceniem i odrazą, oczekiwanie rzeczy wiecznych – nad doczesnymi pożądaniami, życie – nad śmiercią*[49]. Miłość i świętość Maryi ukazują niezwykłą egzystencjalną płodność Jej i Kościoła przez żywy kontakt z sercem Tajemnicy.

Chrześcijanin, zawierzywszy miłości, również uzyskuje kontakt z Tajemnicą przez więź z Maryją i Kościołem. Niezawodnie odkryje prawdę, że autentyczna służba wynika z czystości serca, w którym zamieszkuje Bóg. Można bowiem, nawet w życiu konsekrowanym, przesiedzieć w towarzystwie Chrystusa wiele lat i nie nauczyć się miłości. A przecież Duch prowadzi do pełni czasu, a więc miejsca duchowego i rzeczywistości wewnętrznej, w której jest obecny sam Jezus Chrystus.

Podstawowe pytanie, jakie Bóg kieruje do człowieka, dotyczy miłości: „czy miłujesz Mnie?". Pytanie to padło przy zwiastowaniu, chociaż nie wprost, bo jednak Bóg pyta Maryję, czy zechce zostać Matką Syna Bożego, a więc czy przyjmie Boga do swego wnętrza, do serca i łona. Maryja odpowiada miłością na miłość. Pytanie to stawiał także Zmartwychwstały Piotrowi, gdy przekazywał mu władzę nad Kościołem: *Piotrze, czy ty Mnie miłujesz?* Piotr świadom swej słabości i grzechu odpowiedział: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham* (por. J 21, 15-17). Kościół żyje miłością swego Zmartwychwstałego Pana i tej miłości uczy swoje dzieci, bo miłość otwiera bramę życia, bramę Królestwa niebios, i pozwala dotrzeć do „pełni Chrystusa".

Wreszcie zawierzenie miłości – to spełnienie się osoby, bowiem prawdziwa miłość rozwija serce i wzywa do miłości nieskończonej, do przekroczenia samego siebie. Przekraczanie siebie otwiera nasz słuch wewnętrzny, którym możemy usłyszeć głos Boga, który jest nam bardzo bliski i który nas miłuje. W dążeniu do doskonałej duchowej miłości człowiek może zrozumieć Boga, który nas rozumie lepiej niż my sami

[49] B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy*…, 41.

siebie. Boga możemy odkrywać przez miłość, zdobywać świadomość, że jesteśmy z Nim nierozerwalnie związani. Dzięki miłości jesteśmy zdolni przekraczać nasze uwarunkowania i ograniczenia, jeśli jest ona prawdziwa, wymaga wzajemności, uzdalnia do przyjęcia drugiej osoby[50]. Należy jednakże pamiętać, że miłość karmi się dobrem. Księga Rodzaju mówi: *I widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było dobre* (Rdz 1, 31). To właśnie w dobru, w którym uczestniczymy, które się czyni, można odpocząć tak, jak odpoczął Bóg po dziele stworzenia i odkupienia – dziele miłości. Dobro pozwala też pielgrzymować wspólnie, nie naruszając więzów miłości.

Wszystko, co zostało powiedziane o spełnieniu się osoby, odnosi się całkowicie do Maryi, która umiłowała Boga w pełni udzielonej łaski, miłością czystą, duchową. Przyjęła Syna Bożego, a życie swoje wypełniła dobrem. To właśnie w Jej sercu Bóg odpoczął, w miłości odwzajemnionej. Tą miłością wyposażył Bóg Kościół, Maryja zawierzyła siebie miłości i nie zawiodła się.

Alfred Läpple powiada, że refleksja nad tajemnicą Maryi, Jej posłannictwem w zbawczym planie Boga rysuje kontury i elementy wewnętrznej tożsamości każdego chrześcijanina i Kościoła – wspólnoty wiary i miłości. Duch Święty jest w Kościele, a Kościół Nim żyje, ale wpierw napełnił Bogiem Dziewicę z Nazaretu i określił Jej życie[51].

4. Zakończenie

Na wstępie powyższej refleksji zostało postawione pytanie, czy człowiek żyjący dzisiaj jest zdolny i czy powinien zawierzyć siebie Bogu? Wyjaśniliśmy, że zawierzenie nie jest sposobem na poddanie czy uzależnienie człowieka od Boga. Zawierzenie siebie jest wejściem w jakość życia, nowość życia Bożego określonego prawdą, wolnością i miłością, dobrem, którym żyje sam Bóg.

Zawierzenie Maryi pełni rolę paradygmatu i pośredniczy w dążeniu człowieka do pełnego i godnego życia, a zarazem w dążeniu do swego Stwórcy. Ponadto wszystkich, którzy troszczą się o wielkość i chwałę Boga, należy uspokoić, że pośrednictwo „Pełnej Łaski" w tym zakresie nie uwłacza Bogu Wszechmocnemu, ale wskazuje na godność człowieka i miłość, jaką ogarnia go sam Bóg. Zawierzenie Maryi postawiło Ją przy Chrystusie w dziele odkupienia, jak i w Kościele. Dokonało się to z woli Boga, a zgoda Dziewicy z Nazaretu odsłoniła plan miłości wobec człowieka.

---

[50] Por. M.D. PHILIPPE, *O miłości*, Kraków 1995, 181-194. 198-201.
[51] Por. A. LÄPPLE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła*, Warszawa 1991, 32-33.

Jesteśmy włączeni w Kościół i wezwani do tego, by rozumieć Chrystusa, pojąć, kim jest, przyswoić sobie nie tylko teoretycznie, ale także egzystencjalnie wszystko, czego nauczał. Jako ludzie nie jesteśmy zdolni to uczynić. Na szczęście Bóg dał nam pomoc. Podczas chrztu przychodzi do nas, podobnie jak wkroczył w życie Maryi, Duch Święty, który nas prowadzi i włącza w dzieło Syna Bożego. Daje nam także Matkę, swoją Matkę, by nas wspierała i pomagała żyć zgodnie z wolą Boga.

H. de Lubac, cytując liczne teksty Ojców Kościoła, mówi, że więzi, jakie łączą Kościół z Maryją, są istotne, liczne i ze sobą wewnętrznie splecione. Misterium Kościoła rozjaśnia misterium Maryi i odwrotnie, ale jedno nie istnieje bez drugiego i jedno bez drugiego nie da się zrozumieć. Macierzyństwo Maryi jest macierzyństwem Kościoła, dziewictwo Maryi jest też dziewictwem Kościoła, a czystość Maryi i *Ecclesii* jest źródłem płodności. Inaczej mówiąc, Maryja nosi w sobie wszelkie łaski i całą doskonałość Kościoła[52]. Dlatego Maryja, jak powiada Ch. Peguy, jest w Kościele tym, czym jutrzenka na firmamencie, oświecając blaskiem swego życia, czym ma być Kościół[53].

Syn Boży, wcieliwszy się, przebywał w łonie Maryi. Dziś Zmartwychwstały przychodzi do wnętrza Kościoła i człowieka, przebywa jak w tabernakulum, przygotowując do przejścia z rzeczywistości ziemskiej do chwały nieba. W tej sytuacji jedyną sensowną odpowiedzią daną Bogu jest ta, którą dała swemu Stwórcy Niepokalana - „Niech mi się stanie". W Niej wszystko jest doskonałe: i wiara, i nadzieja, i miłość. Ona jednak usuwa się w cień, by wielbić Boże miłosierdzie, miłość i wierność. Jest w gronie ubogich Jahwe i prowadzi do źródła, którym jest On sam. Jej rola polega na prowadzeniu ludzi do Syna – nas, grzesznych ludzi, potrzebujących oczyszczenia, miłości i łaski - jak światła i wody. Ogarnia nas macierzyńską miłością, uczy dawać swoje życie Bogu i ludziom i czynić wszystko na chwałę Boga[54].

---

[52] Por. H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*, Kraków 1997, 259-294.

[53] Por. TAMŻE, 281.

[54] Warto tu przytoczyć tekst z homilii na Wielką Sobotę, przypisywany Cezaremu z Arles lub Euzebiuszowi z Galii: *Niech weseli się w tym dniu Kościół Chrystusa, ten Kościół, który na podobieństwo do błogosławionej Maryi ubogacony został przez działanie Ducha Świętego i stał się matką Bożego potomstwa! Zobaczcie, ilu nowych braci dodaje wam tej samej nocy to dziewicze i płodne łono! Porównajmy, jeśli zechcecie, te dwie matki, których macierzyństwo umocni naszą wiarę… Duch otoczył Maryję swoim cieniem, i Jego błogosławieństwo uczyniło to samo z Kościołem przy źródle chrzcielnym. Maryja poczęła swego Syna bez grzechu i Kościół niweczy wszelki grzech u tych, których odradza. Przez Maryję narodził się Ten, który był na początku, przez Kościół ponownie odradza się to, co u początków zginęło. Pierwsza porodziła dla licznych ludów; druga Dziewica, Kościół, rodzi te ludy. Jedna, pozostając dziewicą, dała nam swego Syna; druga, przez tego Syna, który jest jej dziewiczym Oblubieńcem, nie przestaje rodzić*. H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*…, 268; wyd. francuskie, *Meditations sur l'Église*, Paris 1954, 282-283.

Przedstawionej powyżej refleksji towarzyszy przekonanie autora, że zawierzenie to włączenie się w nurt życia Kościoła w jedności z Maryją, bowiem Ona całkowicie zawierzyła Bogu, a idąc drogą wiary, nadziei i miłości osiągnęła chwałę.

Ks. dr Janusz Strojny
Metropolitalne Seminarium Duchowne (Warszawa)

ul. Dewajtis 3
PL - 01-815 Warszawa
e-mail: strojny@wmsd.waw.pl

Maria come modello dell'affidamento a Dio

(Riassunto)

L'autore cerca di mettere in luce la Vergine Maria come modello dell'affidamento a Dio per l'uomo contemporaneo inserito nel mondo smarrito. Come si può oggi fidare di Dio?

La vita di Maria ci dimostra in che cosa consiste l'affidamento a Dio. La Vergine sta davanti a Dio che La chiama. E' proprio a questa chiamata che Maria risponde fidarsi di Dio. La fede è un fondamento di qualsiasi affidamento, e prima di tutto a quello che riguarda Dio. E' la fede che si manifesta nell'obbedienza. Maria ci insegna anche come accogliere la volontà di Dio, e cioè nella contemplazione e nel silenzio.

In seguito, l'autore delinea la presenza di Maria nell'economia di salvezza mettendo in evidenza l'affidamento di Maria: nel mistero dell'incarnazione del Figlio di Dio e quello della redenzione da Lui operata.

L'affidamento a Dio vuol dire inserirsi in piena libertà nella vita della Chiesa in comunione con Maria.